

5. niedziela zwykła C

*Mistrzu, całą noc pracowaliśmy
i nic nie złowiliśmy.*

Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci. (Łk 5,5)



Pierwsze czytanie

Izajasz 6,1-2a.3-8

W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana, siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię, Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł. I wołał jeden do drugiego: "Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały". Od głosu tego który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. I powiedziałem: "Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!" Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: "Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zglądzony twój grzech". I usłyszałem głos Pana mówiącego: "Kogo mam posłać? Kto by nam poszedł?" Odpowiedziałem: "Oto ja, poślij mnie!"

Drugie czytanie

1 Koryntian 15,3-8.11

Bracia i siostry, przekazałem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł za nasze grzechy zgodnie z Pismem, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawiał się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi. Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli.

Ewangelia

Łukasz 5,1-11

Zdarzyło się raz, gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret, że zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu, rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: "Wy płyn na głębię i zarzucicie sieci na połów". A Szymon odpowiedział: "Mistrzu, przez całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci". Skoro to uczynili,

zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszedli z pomocą. Ci podpłynęli i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: "Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny". I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: "Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił". I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim.

Do refleksji

W dzisiejszej Ewangelii Łukasz łączy dwie relacje: powołanie pierwszych uczniów z cudem obfitego połowu ryb. Ponieważ Piotr był gotowy do radykalnego i bezkompromisowego zaufania Jezusowi, powierzone zostaje jemu i jego towarzyszom zadanie ratowania ludzi i doprowadzanie ich do Jezusa. Nie trudno jest w tym także znaleźć odniesienie do naszego życia: gdzie w trwałym jak skała zaufaniu pozwalamy się prowadzić Chrystusowi, tam może On tak przemieniać naszą drogę życia, że staje się ona dla nas i dla ludzi wokół nas błogosławieństwem.

"Bóg wzywa tego, kogo chce. Kogo wzywa, tego również uzdalnia!" Jezus wchodzi do łodzi Szymona – tzn. inicjatywa wychodzi od Niego. To nie my mamy coś osiągać, by Bóg nas dostrzegł, lecz to On wychodzi nam zawsze naprzeciw jako pierwszy. Jezus nie wybiera jakiegoś szczególnego momentu, aby wezwać Piotra: On spotyka go tam, gdzie on się właśnie znajduje – w codzienności, przy płukaniu sieci, po mniej lub bardziej nieudanej nocy połowu. Piotr zajęty jest swoimi problemami codziennymi, ale jednocześnie przebudzony na wezwanie Jezusa: wbrew wszelkiej logice i wbrew ich doświadczeniu są gotowi do tego, by całe swoje przeznaczenie oddać w ręce Jezusa. Sukces przerasta ich i prawie wywołuje lęk. Piotr wyraża to, co odczuwali wszyscy: "Panie, odejdź ode mnie, bo jestem człowiek grzeszny!". Bezpośrednio po doświadczeniu Majestatu Boga wzrasta wrażliwość na własny stan wewnętrzny i Piotr rozpoznaje swoją ludzką ułomność i grzeszność. Nie w tym oczywiście znaczeniu, że zrobił coś złego – to byłoby zawężenie całości do katalogu rzeczy negatywnych. Piotr rozpoznaje, poprzez kontakt z Synem Człowieczym, swoją niedoskonałość – doświadczenie, które może uczynić każdy z nas, gdy spotka kogoś lub coś "świętego".

Gdy Jezus mówi do Piotra, na jego wyznanie, "Nie lękaj się!" oznacza to: nie stawiam wobec ciebie żadnych nieosiągalnych wymagań. Chcę tobie pomóc być tym, kim być powinieneś. Takie zapewnienie wypowiedziane było wobec każdego, kto chciał Jezusa naśladować. Powołanie i posłannictwo odnoszą się do każdego człowieka, który poprzez chrzest i bierzmowanie ma udział we wspólnocie wierzących i w misji Kościoła, by świadczyć o Chrystusie wobec świata. Różnorakie posługi, zadania i urzędy w Kościele są temu naczelnemu posłannictwu podporządkowane. "Ja na swoim miejscu jestem tak samo konieczny, jak Archanioł na swoim." (Kard. Newman)

Powołanie i posłannictwo czerpią swoją moc ze spotkania Boga i człowieka, ze spotkania człowieka z człowiekiem. Właśnie to chce nam przekazać dzisiejsza Ewangelia. Spotkania są ważne dla wiary. Bóg spotyka każdego z inną intensywnością i w innych okolicznościach. Stąd spotkania nie są teorią lub filozofowaniem, lecz życiem! Nie chodzi o mówienie, lecz o to w jaki sposób spotykamy się wzajemnie z bliźnimi. Katechizm tak to wyraża: "Nikt nie wierzy tylko dla siebie samego. Każdy jest skazany na to, że w swojej wierze jest wspomagany przez innych."